

swojego człowieczeństwa i zrozumieć, dlaczego musi zrezygnować z odpowiedzi na pytania o tajemnicę życia.

Zdaniem Goethego, wielką zasługą Kanta było uratowanie dla kultury niemieckiej pojęcia „geniuszu”. W okresie „burzy i naporu” pojęcie to kojarzyło się przede wszystkim z przelamywaniem granic, naruszaniem zasad, odrzuceniem skostniałych, zewnętrznych konwencji literackich. W skrupulatnych analizach tego pojęcia, przeprowadzanych w *Krytyce władzy sądzienia*, Kant ukazuje wewnętrzny związek, jaki zachodzi pomiędzy geniuszem a ustanowieniem nowych prawideł dla sztuki. Istotą geniusza nie jest wystrzegająca się wszelkich ograniczeń twórczość, lecz ustanowienie nowych prawideł dla sztuki. Kant zastrzega, że to pojęcie może być odpowiedzialnie używane jedynie w odniesieniu do sztuki. Z takim ograniczeniem nie zgadzał się Goethe, który odrzucał ścisłą granicę pomiędzy sztuką i rozważaniami naukowymi. Uważał, że warunkiem koniecznym wglądu w istotę przyrody jest posiadanie daru myślenia, zaś koniecznym dopełnieniem zdolności analitycznych, którymi musi odznaczać się badacz przyrody, jest wyobraźnia. Bezpośrednie przejście od natury do sztuki dokonuje się u Goethego w niemal niezauważalny sposób. Jego zdaniem, poznanie istoty natury może się dokonać tylko za pośrednictwem doświadczenia jej pięknych form. To znaczy, w przeciwieństwie do Kanta, nie uznaje on ścisłej granicy zachodzącej pomiędzy zasadami piękna i prawdy. Tak jak obcowanie z pięknem przyrody umożliwia człowiekowi odkrycie rządzących jej praw, tak badania przyrodnicze znajdują swą bezpośrednią kontynuację w estetycznym postrzeganiu natury. „Komu – pisał – natura zaczyna odsłaniać swą jawną tajemnicę ten odczuwa nieodpartą tęsknotę za jej najgodniejszą interpretatorką – sztuką”.

Książka Cassiera jest świadectwem niezwyklej erudycji i znakomitego stylu. Obfituje ona w szereg interesujących anegdot, cytatów i świadczy o znakomitej znajomości eksplorowanych obszarów. Szczególnie interesująca się wydaje się metoda interpretacji, która polega na przyjęciu za punkt wyjścia jakiejś zaskakującej opinii, która – jak przekonuje następnie Cassirer – jest tak naprawdę konsekwencją dogłębnego zrozumienia myśli danego autora. Taką metodę Cassirer w szczególności obiera w drugiej rozprawie o Goethem i Kancie. Książeczka Cassiera łączy w sobie autentyczne zamiłowanie do badanego przedmiotu z systematycznym podejściem do zagadnień filozoficznych. I na tym być może polega jej największa wartość.

PRZEMYSŁAW BIAŁEK
(Kraków)

STUDIUM O NATURZE I ŁASCE

Marta Przyszychowska, *Nauka o lasce w dziełach św. Grzegorza z Nyssy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, ss. 168.

W polskiej literaturze teologicznej i filozoficznej dotyczącej wczesnego chrześcijaństwa, system myślowy Grzegorza z Nyssy, najbardziej filozoficznego z grona Ojców Kapadockich, nie jest częstym przedmiotem naukowych dociekań. Doczekaliśmy się do tej pory pięciu książek oraz kilkunastu artykułów naukowych. Dość powiedzieć, że wszystkie książki są owocem kilku ostatnich lat, bowiem dwie pierwsze – Elżbiety Kot-

kowskiej i Macieja Manikowskiego – ukazały się w 2003 roku, dwie następne – ks. Stanisława Strękowskiego i Wojciecha Szczerby – odpowiednio w 2006 i 2008 roku. Teraz w 2010 roku ukazuje się książka Marty Przyszychowskiej. W tym miejscu warto zauważyć pewną dziwną sytuację. Książka ks. Stanisława Strękowskiego praktycznie nie została zauważona przez publikującego później Wojciecha Szczerbę oraz publikującą teraz Martę Przyszychowską, choć wszystkie te trzy książki zostały wydane w krakowskim Wydawnictwie WAM. Ale i sam Strękowski, publikując swą książkę o Grzegorzu z Nyssy, nie zauważył w ogóle opublikowanych wcześniej książek Kotkowskiej i Manikowskiego. Ta sytuacja wyraźnie pokazuje ciągle niedomagający system informacji naukowej o najnowszych publikacjach, gdzie badacze pracujący od lat na tych samych myślicielami (a może nawet i zagadnieniami), zupełnie o sobie nic nie wiedzą, a co za tym idzie – nie mogą się wzajemnie w tych badaniach wspierać i ubogacać.

Książka Marty Przyszychowskiej jest efektem jej doktoratu poświęconego koncepcji łaski w systemie myślowym Grzegorza z Nyssy, napisanego pod kierunkiem o. prof. Jacka Salija OP na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w 2004 roku. Autorka dogłębnie przebadła spuściznę teologiczną i filozoficzną Nyseńczyka oraz dostępną literaturę przedmiotu. Było to możliwe, bowiem Marta Przyszychowska zna doskonale język grecki oraz bardzo dobrze orientuje się w tradycji teologicznej i filozoficznej nie tylko okresu patrystycznego, ale i średniowiecznego. Te umiejętności wykorzystuje dziś do tłumaczenia – trudnych przecież – pism Grzegorza z Nyssy. Warto tutaj podkreślić, że czas, jaki upłynął od obrony pracy doktorskiej, Autorka wykorzystała na opublikowanie przekładów dzieł Grzegorza z Nyssy, m.in. bardzo ważnego *Życia Mojżesza* oraz na dalsze studia nad myślą Nyseńczyka, których efektem jest publikowana właśnie książka.

Głównym tematem książki Marty Przyszychowskiej jest koncepcja łaski w pracach Grzegorza z Nyssy. By jednak móc właściwie zrealizować ten temat, podejmując się próby zrekonstruowania Grzegorzowej koncepcji natury ludzkiej. Bowiem tutaj, jak słusznie sądzi Autorka, tkwi klucz hermeneutyczny do rozwikłania wszystkich trudności związanych z zagadnieniem łaski. Marta Przyszychowska wychodzi więc od rekonstrukcji dwóch aktów stworzenia człowieka, z których – za Grzegorzem – konstatuje o stworzeniu wprawdzie ludzkiej natury, a dopiero później o stworzeniu człowieka jednostkowego. W dalszych rozważaniach koncentruje się na zagadnieniu obrazu Bożego w człowieku, jego relacji do pierwowzoru oraz zaciemnieniu się tegoż obrazu przez grzech pierwszych ludzi. Dopiero tak zrekonstruowana myślowa przestrzeń daje możliwość podejścia do problemu łaski. W końcowych partiach książki znajdujemy rekonstrukcję koncepcji Boskiej i ludzkiej synergii oraz zagadnienia przebóstwienia. Trzeba przyznać, że Marta Przyszychowska pokazuje się w tych miejscach jako wytrawny teolog, filozof i interpretator myśli Nyseńczyka. Szczególnie ważne są te fragmenty, kiedy Autorka umiejętnie polemizuje z zastanymi w literaturze przedmiotu sądami, szczególnie odnośnie do teorii natury ludzkiej, pokazując konsekwencje i niekonsekwencje wielu rozwiązań.

Rozumienie Grzegorzowej koncepcji natury ludzkiej jest właściwie fundamentalne dla rekonstrukcji jego antropologii. Marta Przyszychowska koncentruje swe uwagi na krytycznej analizie dwóch stanowisk interpretacyjnych. Jedni próbują rozumieć ludzką naturę na podobieństwo platońskiej idei czy platońskich rodzajów, drudzy – ku którym skłania się sama Autorka – rozumie ją raczej w duchu stoickim. Wydaje się, że nie zostaje tutaj dostrzeżona trzecia alternatywna droga interpretacji. Przyszychowska podchodzi do tego zagadnienia z pozycji alterantyy między monizmem a dualizmem

(s. 18 i n). Jednak warto zauważyć, że rozumienie dualizmu nie jest tutaj dogłębne. Wydaje się, że pojęcie dualizmu, stosowane przez Przyszychowską, jest synonimem *dychotomii*. Warto byłoby w tym miejscu zastanowić się nad wprowadzeniem takiej oto pary pojęć: dualizm – dualność. Dualizm uznaje istnienie dwóch różnych i odrębnych substancji czy bytów, w zasadzie sobie przeciwstawnych, będących dwoma różnymi zasadami – tak choćby jak w systemie Platona. Dualność zaś podkreśla istnienie dwóch różnych substancji, ale niweluje niejako ich przeciwieństwo poprzez dostrzeganie ich wzajemnego przenikania się, co pokazują choćby systemy stoickie czy – później – system Spinozy. Co ważne, to dwie wzajemnie przenikające się substancje tworzą jedną całość, którą możemy nazwać np. naturą. Które z tych rozumowań pasują do opisu koncepcji natury ludzkiej w rozważaniach Grzegorza z Nyssy? Marta Przyszychowska poszła wedle dość utartej drogi, i skonstatowała, że z dwóch możliwości – platonizmu i stoicyzmu – lepszym hermeneutycznie rozwiązaniem jest droga stoicka.

Można jednak w tym miejscu zadać pytanie: a droga Arystotelesa? W *Kategoriach* Arystoteles rozróżnia – w wielkim skrócie – dwa rodzaje substancji. Pierwszym jest substancja w rozumieniu pierwszym, czyli indywidualny byt (np. Sokrates), drugim jest to, co Arystoteles nazywa substancją drugą, czyli czymś ogólnym czy wspólnym (np. człowiek). Dla Arystotelesa nie ma wątpliwości, że istnieje tylko Sokrates, a to, co nazywamy człowiekiem, nie ma samodzielnego bytu (jak choćby platońska idea), ale istnieje w indywidualnej substancji. Nie przesądzam tutaj, że tak naturę rozumiał Grzegorz z Nyssy, podkreślam tylko, że ta możliwość, jak również możliwość neoplatońskiego rozumienia natury, nie została przedyskutowana, a taka dyskusja wiele wniosłaby do rekonstrukcji Grzegorzowego pojmowania natury.

Rozważania o ludzkiej naturze, dwóch stworzeniach człowieka, łasce i współpracy Boga i człowieka, prowadzi do rozważań o tym, co czeka człowieka na końcu czasów. Jednym z ważnych zagadnień, które pojawia się w kontekście tych analiz, jest kwestia poznawalności lub nie Boga. I tutaj pojawia się pewna wątpliwość: czy chodzi o niepoznawalność Boga czy też Jego Natury (Istoty)? Nie jest to jedynie jakiś drobny szczegół czy kwestia jedynie językowa. W bardzo wielu publikacjach dostrzegam utożsamianie „niepoznawalności Boga” z „niepoznawalnością Jego Natury”. A są to, jak sądzę, dwie zupełnie różne kwestie. Trudno byłoby znaleźć myśliciela, który konsekwentnie twierdziłby, że Bóg jest niepoznawalny, gdyż wtedy musiałby odrzucić teofanie biblijne, musiałby odrzucić poznanie Boga z Jego dzieł czy wreszcie musiałby odrzucić poznanie Boga w doświadczeniu mistycznym. Wielu teologów i filozofów wczesnochrześcijańskich, jak i późniejszych, głosiło apofatyzm, ale nie dotyczył on Boga, ale Jego Natury. Wydaje się, że w pracy Marty Przyszychowskiej, szczególnie w kilku miejscach (np. s. 61 i 118), też widoczne jest to utożsamienie. Bo choć z całego kontekstu rozważań wynika, że mówi o niepoznawalności natury Boga, pisze o niepoznawalności Boga. O ile dla czytelnika nieorientowanego teologicznie może to być jedynie „scholastyczne dzielenie włosa na czworo”, o tyle dla znawcy teologii wczesnochrześcijańskiej jest to zagadnienie fundamentalne. Myśliciele ci, a wśród nich Grzegorz z Nyssy, głosili niepoznawalność natury Boga, co nie wykluczało wcale poznawalności Boga. To przeciwieństwo wynika z biblijnej opowieści o Mojżeszu umieszczonym w skalnej rozpadlinie, fragmentu komentowanego przecież przez Grzegorza z Nyssy.

Praca Marty Przyszychowskiej o koncepcji łaski u Grzegorza z Nyssy pokazuje nam Nysseńczyka jako wciąż aktualnego myśliciela, jako tego, który może – i powinien – odświeżyć nasze teologiczne myślenie, ale przede wszystkim jako tego, który

stawia nam fundamentalne pytania teologiczne i filozoficzne. Bardzo dobrze się stało, że za pośrednictwem książki Marty Przyszychowskiej pytania te raz jeszcze zostały postawione. Praca Przyszychowskiej ważna jest także dla środowiska badaczy myśli wczesnochrześcijańskiej z tego powodu, że – z całą świadomością trudności – pytania te stawia, kataloguje możliwe odpowiedzi, wskazuje tropy i ścieżki, które niejako „z marszu” można podjąć, i ukazuje doniosłość tej myśli dla dzisiejszego człowieka. Pokazuje też to, czego niekiedy nie da się zobaczyć wprost: jak wiele dynamizmu do myślenia łacińskiego może wnieść teologia tego Greckiego Ojca Kościoła.

MACIEJ MANIKOWSKI
(Wrocław)

AKTUALNOŚĆ CIESZKOWSKIEGO

Piotr Bartuła, *Jako w niebie, tak i na ziemi. August Cieszkowski redivivus*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2006.

Dziewiętnastowieczna filozofia polska epoki romantyzmu stanowi w opinii współczesnych historyków idei jeden z bardziej oryginalnych i twórczych okresów rozwoju myśli filozoficznej w Polsce. Dorobek najwybitniejszego, obok Bronisława F. Trentowskiego, przedstawiciela tego nurtu, Augusta Cieszkowskiego (1814–1894), doskonale znany u nas w środowisku badaczy i historyków myśli polskiej, tematyzowany jest mniej więcej od połowy lat dwudziestych XX wieku także w zachodniej literaturze filozoficznej. W opracowaniach tych dominuje jednak dyskusja na temat roli Cieszkowskiego w ewolucji filozofii *praxis*, w ramach której stanowisko polskiego myśliciela traktuje się jako jedno z ogniw wyprowadzających historycznie zachodnią myśl społeczną poza granice idealizmu absolutnego Hegla w kierunku materializmu historycznego. Dyskusje te skoncentrowane są przy tym głównie na rozważaniach historyzoficznych Cieszkowskiego z wczesnego okresu jego działalności, przede wszystkim z pracy *Prolegomena do historiozofii* wydanej oryginalnie po niemiecku. Zarówno główne dzieło filozoficzne – kilkutomowe *Ojciec nasz* – jak i pozostałe teksty Cieszkowskiego z zakresu myśli ekonomiczno-społecznej i politycznej, pozostają najczęściej na marginesie tych analiz.

Ciekawą próbę włączenia Cieszkowskiego w kontekst aktualnych debat teoretycznych z dziedziny myśli społeczno-politycznej prezentuje książka Piotra Bartuły *Jako w niebie, tak i na ziemi. August Cieszkowski redivivus*. Autor stawia akcent na konieczność integralnego ujmowania całokształtu dorobku pisarskiego Cieszkowskiego. Wychodzi od rekonstrukcji zarysowanych w *Prolegomenach* założeń wyjściowych systemu, by przenieść następnie główny punkt ciężkości swoich analiz na dzieło *Ojciec nasz*. To ostatnie, pełniące zgodnie z intencją Cieszkowskiego funkcję „pnia”, z którego jak „konary drzewa” wyrastają wszystkie szczegółowe poglądy ekonomiczne i społeczne filozofa, umieszczone zostaje tu w centrum rozważań, dostarczając podstawowego klucza interpretacyjnego do zrozumienia całości systemu. Dzięki temu zabiegowi udaje się autorowi, po pierwsze, uniknąć nierzadkiej dla tego rodzaju opracowań marginalizacji mniejszych pism filozofa, a po dru-